

NIEDZIELA DRUGA PO TRZECH KRÓLACH.

EWANGELIA.

(Jan 2. 1. — 11).

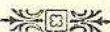
o

GODACH W KANIE GALILEJSKIEJ.



„Wówczas były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej, a była tam Matka Jezusowa. Wezwan też był i Jezus, i uczniowie jego na gody. A gdy nie stawało wina, rzekła Matka Jezusowa do niego: wina nie mają. I rzekł jej Jezus: co mnie i tobie niewiasto, jeszcze nie przyszła godzina moja. Rzekła matka jego sługom: cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć stągiew kamiennych, według oczyszczenia żydowskiego postanowionych, biorących w się każda dwa albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. I rzekł im Jezus: czerpajcie teraz, a nieście przelożonemu wesela, i donieśli. A gdy skosztował przelożony wesela wody, która się stała winem, a nie wiedział skądby było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali, wezwał oblubieńca przelożony wesela, i rzekł mu: Wszelki człowiek pierwszej kładzie wino dobre: a gdy się napiją, tedy podlejsze. A tyś dobre wino zacho-

wał aż do tego czasu. Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej, i okazał chwałę swą, i uwierzyli weni uczniowie jego.“



HOMILIA.

Stebure

„Były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej.“ Prawdziwe to gody, na których Oblubieniec ukrywa się pod postaciami chleba i wina, i przychodzi do oblubienicy, to jest, do duszy naszej, w komunii świętej. Na tych godach Pan Jezus jest współbiednikiem i nowożeńcem, a dusza nasza oblubienicą na ucztę przychodzącą i oblubieńcem się swoim karmiącą. Nastąpiły gody Baranka, i nietylko żona jego, lecz i on sam się przygotował, przyprowadził ze sobą Matkę, przyprowadził uczniów, znalazł się w Kanie Galilejskiej, żarliwością i litością tknięty śpieszy z nieba na ziemię. Któż zdoła ocenić jak należy te gody pomiędzy Chrystusem Panem a duszą naszą w Przenajświętszym Sakramencie odbywane; prawdziwie tu jest żarliwość i współubieganie się, przez co Chrystus Pan duszę naszą do żarliwości i współubiegania się pobudza. Jak bowiem dusza nasza przez pokarm zwyczajny ciało, w którym przebywa, karmi, orzeźwia i wzmacnia; tak również pokarmem duchowym, to jest, sobą samym Chrystus Pan karmi ją, orzeźwia i wzmacnia, a oraz napełnia i bogaci skarbami duchowymi.

O gdybyś i ty duszo moja zasmakowała w tych godach! Ze strony Chrystusa Pana wszystko jest ułatwione, bylebyś tylko ty poznała się na tej łasce i odpowiadała jej jak należy.

Staraj się więc, bacząc na miłość Oblubieńca twego, naśladować go; chroń się tego wszystkiego co ziemią trąci, gnuśność swoją przemień na żarliwość, upadki codzienne na doskonałą czystość serca, i służ Chrystusowi pokornie i chętnie dopóty, dopóki czas odejścia nie nastąpi, to jest, dopóki po złożeniu tej powłoki cielesnej nie podążysz na one niebieskie, wieczne Oblubieńca twego i Baranka gody.

„A była tam Matka Jezusowa.“ Szczęśliwe gody, na których się Matka Jezusowa znajduje; tam bowiem wina nie za-

braknie. O łaskę się nie frasujmy, gdzie jest Matka miłosierdzia. Ona nam ją wyjedna, łaska przez nią na nas spłynie. Ile razy zatem pragniesz, bracie drogi, żeby na twych godach był Jezus, zaproś i Maryą, aby cię z Synem pojednała, Synowi swemu poleciła, przedstawiła; owszem, aby Syna swego do ciebie przyprowadziła. Bo Jezus bez Maryi nie lubi przychodzić, jako Syn bez matki; ale i nie odchodzi, jeśli wie, że jest Matka jego. Staraj się, aby powiedziano o twej duszy: „*A była tam Matka Jezusowa.*“

O! jakąż pomoc, jaką obronę ma, kto Maryę Pannę ma. Jakże zły duch lęka się tego, przy kim jest Marya! Dokładaj więc wszelkich starań bracie drogi, abyś Maryą Pannę miał na siebie łaskawą, aby cię nie odstępowała w ciągu twego życia, ale szczególnie, aby była przy tobie w godzinę śmierci.

„*A gdy nie stało wina, rzekła Matka Jezusowa do niego: wina nie mają.*“ Patrz, jak pożyteczną jest obecność Maryi Panny, bo cóżby zrobili nowożeńcy, za spostrzeżeniem braku, gdyby im nie pomogła Marya Panna, albo gdyby jej tam nie było, gdyby potrzeby nie uprzedziła i wstydomi nie zapobiegła? Patrz także, jak jest litościwą Marya Panna. Gdy się brak wina okazał, nikt od niej nie żądał aby pomogła; ona sama Synowi swemu o tem nadmienia i prosi, aby potrzebie zaradził. Taką gotowość okazuje Marya Panna do wspierania potrzebujących, iż nie tyle ludzie są skorzy do proszenia o pomoc, ile ona do wyjednywania im pomocy.

Rozwijaj więc w sobie, bracie drogi, pobożność do Najświętszej Maryi Panny i niczego nie zaniedbuj, aby ona nad tobą swą opiekę rozciągnęła; skoro widzisz że tak chętnie nawet tymi się zajmuje, którzy nie zwracają się do niej z prośbą o pośrednictwo.

„*Wina nie mają.*“ O jakże wielu jest takich, którzy wina nie mają! Jednym brak wina łaski, drugim wina pokuty; tym wina gorliwości, a tamtym pociechy. Są tacy, którzy nie mają wina miłosierdzia względem bliźnich; są inni, którym nie dostaje wina gorliwości o chwałę Bożą i o zbawienie dusz. Któżby zliczył wszystkie braki, jakie ludzie miewają i z pragnienia giną zarówno sami jak i ich bydłota!

O Rebeko, któż nas napoi i wielbłądy nasze, jeśli ty siostrze nasza Maryo Panno Synowi swemu nie powiesz: „*wina*

nie mają.“ Oto Synu służy twój, jako na drodze pustej i bezwodnej, tak w świątyni twojej stawili się przed tobą ¹⁾, zmiłuj się nad nimi. Istotnie Maryo, nie ma dusza moja wina gorliwości, w jakie przedtem obfitowała; nie ma tego zapалу, jaki ją dawniej ożywiał, tej chęci doskonalenia się jaką poprzednio czuła. Ocet cierpkości ją wypełnił, męty grzechów, woda opieszałości i pobłażania sobie — chce i nie chce, to na tę to na inną stronę się przechyla; ponieważ nie ma wina, które rozwesela ²⁾ i rozszerza serce.

Przyczyn się za mną Maryo i spraw, aby mi nigdy nie brakowało tego wina Świętych Pańskich.

„*I rzekł jej Jezus: co mnie i tobie niewiasto?*“ Takim właściwie powinien być głos duchownych, którym nie na to oglądać się należy, co ciało może, ale na to czego duch pragnie. Ciało i krwi nie mają ulegać, ale się przeciw ich grzesznym podszeptom zabezpieczać, te podszepty od siebie oddalać. Schlebia próżność, schlebia ciekawość, schlebia zmysłowość, własna wola, pycha, schlebia dokonanych wielu dobrych dzieł chwała; odpowiedz: „*co mnie i tobie niewiasto,*“ nie dla ciebie zacząłem, nie dla ciebie skończę. Nie mniemam, abym siebie dobrze poznał, i jakkolwiek sumienie nie mi nie wyrzuca, jednak nie wiem czym miłości jest godzien, czy nienawiści? ³⁾ U mnie to jest najmniejsza, żebym był sądzony od dnia ludzkiego; czy się podobam ludziom, czy nie, o to mi nie idzie; gdyż nie byłbym sługą Chrystusa, jeślibym się ludziom podobiał ⁴⁾. Cociążbym uczynił wszystko, com uczynić powinien, to tylko sługą nieużytecznym jestem i niczem więcej ⁵⁾. Bo cóż mam, czego bym nie wziął ⁶⁾, albo co Bogu dałem, czego by on mi naprzód nie dał?

Tak osądziwszy siebie, nie będziesz się miał z czego chełpić.

„*Jeszcze nie przyszła godzina moja.*“ Wam zawsze pora, ale mnie jeszcze nie pora, mówił Chrystus Pan do tych, którzy go chcieli świata objawić. Czyń i ty bracie drogi podobnie. Bo nie tu czas na chwałę, nie tu czas na nagrodę, nie tu czas na tryumf; ale tu czas na łaskę, na zasługi, tu czas na po-

¹⁾ Ps. 62. ²⁾ Ps. 103, 15. ³⁾ I. Kor. 4. ⁴⁾ Galat. 1, 10. ⁵⁾ Łuk. 17, 10.
⁶⁾ I. Kor. 4, 7.

korę, na cierpliwość, na pracę, na walkę. Mów więc, gdy cię myśl pyszna lub zaszczytów pragnąca opanuje: „*jeszcze nie przyszła godzina moja.*“ Mów, gdy cię gnuśność zmoże i do wypoczynku zachęcać pocznie: „*jeszcze nie przyszła godzina moja,*“ nie wypoczynek mnie i zaszczyt się należy, ale praca i zawstydzienie. Ucz się tu od Chrystusa i pozbywaj szczególnie opieszałości, bo ta jest źródłem wszystkich upadków, tak pojedynczych ludzi, jak i zbiorowo branych.

Myśl i o tem, że tych słów Chrystusa Pana: „*jeszcze nie przyszła godzina moja,*“ często używają ludzie gnuśni, leniwi, oziębli. Ile razy im kto nadmienia o poprawie obyczajów, o pokucie, o służeniu Bogu; oni odpowiadają jakby naprzekor: „*jeszcze nie przyszła godzina moja, jeszcze będzie czas na pokutę — gdy śmierć się zbliży, zrobię com zrobić powinien.*“ Na takich ludzi nie patrz i raczej teraz czyń, co czynić masz, tego przekonania będąc, że ta godzina jest właśnie dla duszy twojej przeznaczona, że to jest czas zbawienia, czas przyjemny, a krótki bardzo, chwilowy prawie. Nie oddawaj go ciału, ale mów: o ciało, nie zabieraj mi tego czasu, zbawieniu duszy przeszkodzić możesz, ale swojemu zaradzić nie potrafisz. Wiedz, że jeszcze nie przyszła godzina twoja, abyś wypoczywało i uciechy zażywało; czekaj, dopóki dusza i dla siebie i dla siebie nie zapewni tego. Bo ta jest roztropność Świętych, aby ciało w tem życiu poskramiali i nadzieją przyszłego szczęścia poili. Występnii przeciwnie, teraz zachcianki ciała spełniają, a na przyszłość i dla siebie i dla niego wieczne męki gotują.

„*Cokolwiek wam rzecze, czyńcie.*“ Stosujmy te słowa każdy z nas do siebie. Ileż razy obijają się one o uszy nasze, ileż razy Anioł-Stróż i Panna Najświętsza przypominają nam, żeśmy się już w niemowlęctwie zobowiązali do słuchania tego, co nam rzecze Pan nasz i Bóg, Jezus Chrystus. Kto nie czyni tego, co mu Bóg rozkazuje, ten nie może wymagać, a nawet nie zasługuje, aby go drudzy słuchali i czynili to, co on rozkaże. Zachowajmy więc porządek przedewszystkiem: sami podlegajmy Bogu, nam niech podlega ciało; jeśli nie zechcemy podlegać Bogu, to i nam nie podlegnie ciało, nie podlegnie nikt z ludzi — rozkazy nasze będą tak szły w poniewierkę, jak my obracamy w poniewierkę rozkazy Boga. Zważmy to dobrze i wybierzmy, co powinniśmy.

„*Rzekł im Jezus: napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu.*“ Z posłuszeństwa winniśmy się wywiązywać wiernie. Kto w niem do końca nie wytrwa, ten i na nagrodę nie zasłuży. Na śmiech się wystawia, kto zaczął budować a nie mógł dokończyć; i sądzimy, że raczej ten syn spełnił wolę ojca, który jakkolwiek z początku nie chciał, później jednak poszedł; niż ten, który rzekł pójdę, i nie poszedł. Dla tego prawdziwy sługa Chrystusa Pana nigdy nie mówi *dosyć*, bo ogień nigdy nie nasycy się drzewem, a miłość Boska służbą Boską; lecz aż do wierzchu wypełnia stągwie, to jest, zakon i rady — stosownie do łaski postępuje w doskonałości i wszelkich sił dokłada, aby nic z tego nie zaniedbał, co przy łasce Bożej może osiągnąć. I chociaż stągwie kamienne są ciężkie, jednak wypełnia je; ponieważ posłuszny i korzystając chcący na ciężkość albo twardość przykazań nie zważa, ale słuchać tylko i korzystając pragnie. Nadto, gdy coś miłujemy, to nam rozkazy nie są ciężkie, owszem z chęcią je spełniamy; za szczęśliwych się nawet mamy, gdy nam są powierzane.

„*I rzekł im Jezus: czerpajcie teraz, a nieście przełożonemu wesela, i donieśli.*“ Gdy sam się napełnisz, gdy będziesz miał podostatkiem ducha Bożego; wtedy czerpaj i drugim dawaj, wtedy do Boga drugich pociągaj; i sam w doskonałości coraz wyżej postępuj, bo na coby się to przydało, gdybyś cały świat zyskiwał, a duszę swoją gubił ¹⁾. Jeśli chcesz, aby świat cały należał do Chrystusa Pana, czemu siebie wyłączasz; czy ty nie jesteś świata częścią? Nie bądź jak świeca, która gdy innym przyświeca, sama się niszczy. Nie bądź miedzią brzęczącą i cymbałem brzęącym, abys, gdy innym przepowiadasz, sam nie został odrzucony ²⁾.

„*Wszelki człowiek pierwiej kładzie wino dobre, a gdy się napiją, tedy podlejsze. A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu.*“ Tak jest w istocie. Potrzeba aby świat i ciało malało, a Bóg i duch wzrastał. Początki świata są wielkie, a początki Boga są małe; ale koniec przeciwnie, świata mały, lichy, nędzny, zły; a koniec Boga wielki, wspaniały, chwalebny, dobry. Patrz, że chwała światowych ludzi z czasem niknie, a Świętych wzrasta. Myśl więc o tem, abys się jako dobre wino

¹⁾ Mat. 16, 26. ²⁾ I. Kor. 9, 27.

zachował do końca. Wierz, że jeszcze tego, co należy nie spełnił, że jeszcze wielka droga pozostaje ci do góry Bożej. Bądź tej myśli, żeś dopiero zarannym brzaskiem, żeś się jeszcze nie wzmógł i do dnia doskonałego nie wzrósł.

Jeśli co dobrego i miłego na świecie widzisz, wiedz, że to ułuda, że wino dobre naprzód postawione zostało, a gorsze zachowane na później, gdy już współbiesiadnicy podochocą sobie. Bóg tego podstępnie nie używa, na początku stawia, co się nieszczególnem na pozór wydaje, a co jednak zdrowem jest; oczyszcza bowiem, potem wzmacnia, wreszcie wydoskonala. Ztąd Świętych Bożych ta jest metoda: żałować, boleć, cierpieć, pracować, wzrastać, doskonalić się, pomnażać się zawsze, według słów Pisma. *„Kto sprawiedliwym jest, niech się jeszcze usprawiedliwia, a kto świętym jest, niech się jeszcze uświęca“* ¹⁾.

Zwróćmy się do ołtarza i poklękniemy.

Wszehmogący wieczny Boże, który niebem i ziemią władasz, racz wysłuchać łaskawie pokornych sług swoich prośby, a dać pokój czasom naszym. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z tobą i Duchem Świętym żyje i króluje Bóg na wieki wieków. Amen.

¹⁾ Obj. 22, 11.

